

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna, walcząca o trwałą Pokój i przyjaźń między narodami

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

wtorek

19 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 349

(1971)



Wizyta o historycznej wadze

Prezydent Wilhelm Pieck w stolicy Polski

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta Prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Prezydentowi Pieckowi towarzyszą: wicepremier Heinrich Rau, wicepremier Hans Loch, minister spraw zagranicznych Georg Dertinger, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Anton Ackermann, przewodniczący Frontu Narodowego dr Erich Correns, przewodniczący Wolnej Młodzieży Niemieckiej Erich Honecker, szef kancelarii cywilnej prezydenta NRD, podsekretarz stanu Otto Winzer, sekretarz prezydenta NRD Walter Bartel, sekretarz generalny niemieckiego To-

warzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską Karl Wlod, oraz szef protokołu MZS NRD Ferdinand Thun.

Prezydentowi NRD towarzyszą również córka p. Elli Winter.

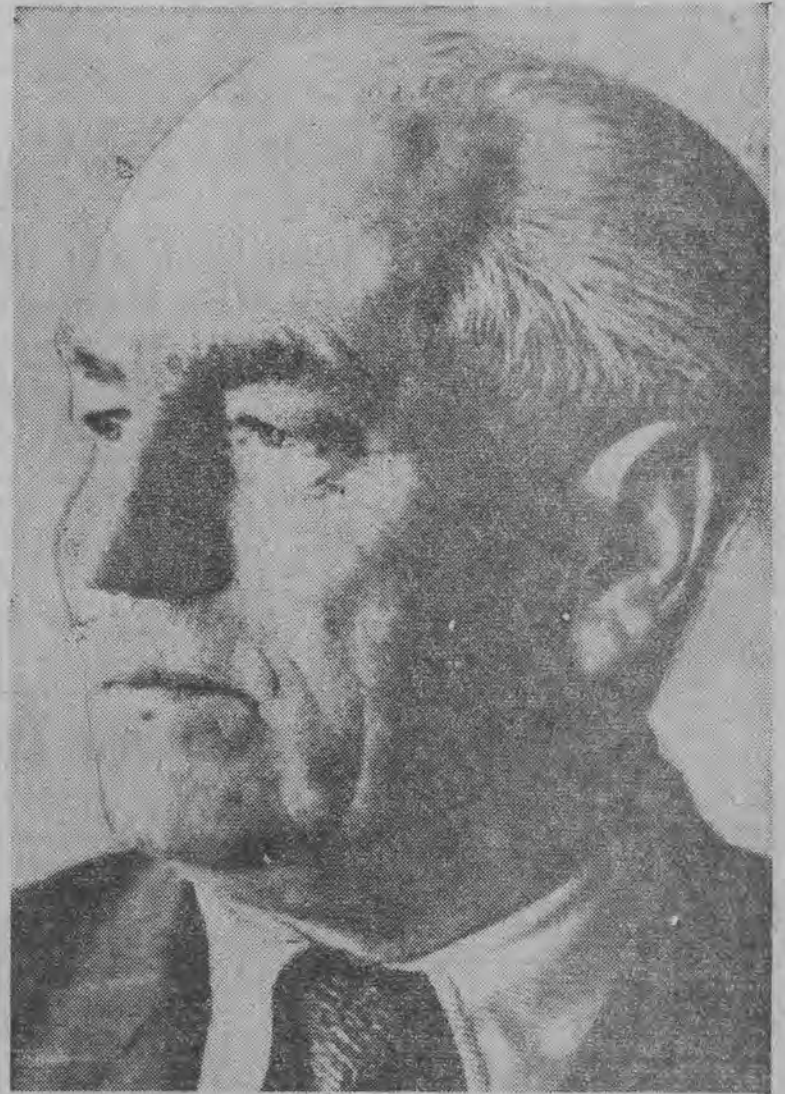
Wraz z prezydentem NRD przybył do Warszawy szef polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie ambasador Jan Izidorczyk.

Na dworcu głównym prezydenta NRD i gości przybyłych do stolicy witali: członek Rady Państwa, wice-marszałek sejmu Roman Zambrow-

ski, Premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, wicepremier Hilary Minc, wicepremier Aleksander Zawadzki, minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, wiceminister Obrony Narodowej gen. Władysław Korczyński, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht.

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Albańskiej Republiki Ludowej oraz personel misji dyplomatycznej NRD.

Całym sercem witamy



WILHELM PIECK

Foto Ag. Il. „APU”

Powitalne przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

Panie Prezydencie!

Panowie Wicepremierzy!

Mili Goście polskiego narodu!

Wizyta prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka w Warszawie jest dla obu naszych narodów wydarzeniem radosnym i wydarzeniem wielkiej wagi, wydarzeniem, które doskonale symbolizuje gruntowny przełom w stosunkach pomiędzy naszymi narodami w kierunku przyjaźni, w kierunku wspólnej walki o demokrację, w kierunku wspólnej obrony pokoju, gruntowny przełom stworzony historycznym zwycięstwem Armii Radzieckiej nad imperializmem hitlerowskim.

W OSOBIE NASZEGO DROGIEGO GOŚCIA PREZYDENTA WILHELMA PIECKA, NARÓD POLSKI WITA Z RADOŚCIĄ JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH REWOLUCJONISTÓW, ZASŁUŻONEGO BOJOWNIKA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, człowieka, który przez wiele lat przewodził walce najlepszej części na-

rodu niemieckiego z hitleryzmem, który dziś przewodzi Niemieckiej Republice Demokratycznej, jej twórczej pracy i walce.

W OSOBIE PREZYDENTA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ WITA CAŁY NARÓD POLSKI CZŁOWIEKA, KTÓRY PRZEWOZI WALCĘ O UTRWALENIE DEMOKRATYCZNEGO, POKOJOWEGO PAŃSTWA NIEMIECKIEGO, KTÓRY PRZYSZŁOŚĆ NARODU NIEMIECKIEGO WIDZI W OBOZIE POKOJU, W OBOZIE DEMOKRACJI, w obozie postępu, w obozie, w którym panuje przyjaźń i współpraca między narodami — człowieka, który tak wydatnie przyczynił się do stworzenia nowej ery stosunków pomiędzy narodami niemieckim i polskim, łączącymi się dziś pod przewodnictwem Związku Radzieckiego we wspólnej obronie pokoju.

WITAMY W OSOBIE PREZYDENTA PIECKA WIELKIEGO WYCHOWAWCĘ NIEMIECKIEJ MŁODZIE-

ŻY, KTÓRA TAK WSPANIALE, OFIARNIE I ZWYCIESKO WALCZY DZIŚ Z ZATRUTĄ SPUSZCZĄ HITLERÓW I GOEBBELSÓW, Z PROPAGANDĄ WOJNY, NIENAWIŚCI I MILITARYZMU, podniecającą przez anglo-saskich imperialistów głodnych niemieckiego mięsa armatniego dla swoich zbrodniczych celów agresji. Witamy wychowawcę młodzieży, która jest niezachwianą przyszłością pokojowych i demokratycznych Niemiec.

WSZYSCY WITAMY Z RADOŚCIĄ PRZYJAZD PREZYDENTA WILHELMA PIECKA, PONIEWAŻ TA WIZYTA W WARSZAWIE ZACIEŚNI PRZYJAZN Pomiędzy NARODAMI POLSKIM I NIEMIECKIM, wzmożni wysiłki naszych narodów w walce o pokój, wzmocni front pokoju.

Dlatego wyrażę uczucia całego polskiego narodu, gdy wzniosę okrzyk:

Niech żyje Wilhelm Pieck, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walczącej o pokój i zjednoczenie Niemiec!

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka

Panie Premierze!

Panowie Ministrowie!

Drodzy przyjaciele polscy i ludu pracujący Warszawy!

Cieszę się niezmiernie, że mogę od wiedzic waszą stolicę — Warszawę, miasto Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Dziękuję wam wszystkim za przyjęcie, jakie zgotowaliście nam.

Ludność Warszawy i cały naród polski ma wielkie zasługi w dziele zorganizowania II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Przez tak potężne zmanifestowanie swej woli pokoju ludność Warszawy przyczyniła się do ogromnego wzmożenia walki we wszystkich krajach przeciwko knoowaniom podżegaczy wojennych, walki o zapewnienie pokoju.

Temu wielkiemu zadaniu służy moja wizyta w Warszawie. Moje spotkanie z Prezydentem Bolesławem Bierutem wzmożni jeszcze bardziej przyjaźń między narodami polskim i niemieckim i stanowić będzie nowy przyczyn do dzieła utrzymania i zapewnienia pokoju w całej Europie.

Drodzy polscy przyjaciele!

Jestem w Warszawie już nie po raz pierwszy, ale po raz pierwszy przybywam tu jako prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jeszcze jedna okoliczność charakteryzuje moją wizytę, oto po raz pierwszy od tysiąca prawie lat przybywa z przyjazną wizytą do Polski głowa państwa niemieckiego. Charakteryzuje to nowe stosunki pokoju i przyjaźni, jakie nawiązały się między naszymi oboma narodami.

Wizyta moja następuje wkrótce po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie. Ta granica pokoju łączy nas we wspólnej wielkiej walce o zapewnienie pokoju.

Wspaniała młodzież obu naszych narodów nie powinna już nigdy więcej mordować się wzajemnie w krwawych wojnach, lecz powinna razem

pracować, dążąc do pokojowej i pięknej przyszłości. Zburzyliśmy mur nieufności i nienawiści, wzniesiony pomiędzy naszymi narodami przez drażliwe junkierstwo pruskie i agresywny imperializm niemiecki.

Bohaterska armia radziecka położyła kres haniebnemu polityce imperializmu niemieckiego wobec Polski, zdruzgotawszy panowanie hitlerowskie, wyzwołała ona w ten sposób naród polski i naród niemiecki. Dzisiaj oba nasze narody łączy przyjaźń z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim, wraz z którym walczymy o pokój

Drodzy polscy przyjaciele!

Czuje się związany z polską klasą robotniczą i jej partią szczególnie przez to, że moimi przyjaciółmi i towarzyszami bojów byli tacy wybitni rewolucjoniści polscy, jak Julian Marchlewski i Róża Luksemburg. To też moja wizyta w Warszawie jest również wyrazem uczuć międzynarodowego proletariackiego, wiążących Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą z Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności.

Niech żyje przyjaźń między narodem polskim i niemieckim!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i jej Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki socjalistyczny Związek Radziecki, który jest naszym wzorem! Niech żyje wielki bojownik o pokój między wszystkimi narodami — Józef Stalin!

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej gościem Prezydenta RP i rządu polskiego!

Jest to wiadomość elektryzująca nie tylko dla społeczeństwa polskiego, ale dla całego świata.

Prezydent Wilhelm Pieck stanie w murach Warszawy, którą zburzył wandalizm hitlerowski z wściekłą furją imperialistycznej bestii, zdychającej pod ciosami zwycięskiej armii radzieckiej. Ale prezydent Wilhelm Pieck reprezentuje te siły narodu niemieckiego, w których pierś mierzył hitleryzm zanim jeszcze wyciągnął swe szpony po naszą stolicę.

Prezydent Wilhelm Pieck jest reprezentantem tych sił, które toczyły podziemną walkę z faszyzmem w latach hitlerowskiego bezprawia — a dziś korzystając z owoców radzieckiego zwycięstwa — budują na wschodnich obszarach Niemiec — demokratyczne państwo.

Gdy w Trizoni amerykańscy imperialiści odradzają potęgę niemieckich kapitalistów i zbrojenio- wych przemysłowców, gdy galwanizują trupa faszyzmu i restaurują zaboreczną armię pod dowództwem hitlerowców — w NRD, kierowanej przez prezydenta Piecka do głosu doszły potężne siły ludowe, których bojownicy pierwsi ginęli w katowniach gestapo.

*

W walce przeciw zakusom Trumana i Adenauera, Achesona i Schumachera, bazującym w Trizoni na reakcyjnych elementach niemieckiego społeczeństwa — Lud Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a z nim wszyscy uczeni i nienawidzący dziś faszyzmu Niemcy — stoją po stronie narodów ZSRR, Polski i wszystkich młodych pokoił sił świata.

Ponad pół wieku Wilhelm Pieck spędził w służbie demokracji niemieckiej. Od chwili, gdy przed 55 laty jako młody czeladnik stolarski znalazł się w szeregach socjal-demokracji niemieckiej, przez całe swe życie, pełne niepomiernego trudu i bohaterskich walk, Wilhelm Pieck nigdy nie odstąpił od bezkompromisowej walki z reakcją i faszyzmem.

Wilhelm Pieck, jako wybitny już działacz partyjny i deputowany landtagu w Bremie, nie dał się porwać w roku 1914 fali szowinizmu, która wtrąciła naród niemiecki w odmęt wojny rozpoczętej przez króla Wilhelma II, fabrykanta armat Kruppa, obszarników i magnatów finansowych cesarskich Niemiec. W r. 1918 Wilhelm Pieck, wówczas poseł Reichstagu i członek berlińskiej rady miejskiej, w ostrych starciach z prawniczym kierownictwem socjal-demokracji niemieckiej wykazywał niebezpie-

czeństwo grożące niemieckim masom robotniczym, jeśli nie zostanie stworzony zjednoczony rewolucyjny ruch robotniczy.

Kiedy hitlerowski faszyzm zaplanował w Niemczech, Wilhelm Pieck wzmógł walkę o sprawę klasy robotniczej, o sprawę między-narodowego proletariatu. Ostrzegł rodaków przed drogą wojny, na którą Hitler pchał naród niemiecki, ostrzegł, że jest to droga zbrodnicza.

Zwycięstwo armii radzieckiej, które rozbiło hitlerowski aparat ucisku i wojny, Wilhelm Pieck powitał jako wyzwolenie narodu niemieckiego. Był on pierwszym Niemcem, który wezwał do ukarania twórców reżymu faszystowskiego i podżegaczy wojennych. W swym pierwszym apelu wskazał narodowi niemieckiemu drogę pokojowej współpracy z pokoił młodymi sąsiadami i ze wszystkimi antyfaszystowskimi siłami świata.

Wilhelm Pieck jest tym, który wykuł jedność niemieckiej klasy robotniczej, jest jednym z głównych twórców Socjalistycznej Partii Jedności, dzwigni i fundamentu odrodzonej demokracji niemieckiej.

Całe życie i działalność prezydenta Piecka uczyniły go przyjacielem i sojusznikiem polskich mas pracujących, sojusznikiem narodu polskiego. Społeczeństwo polskie przechowuje w żywej pamięci jego słowa, skierowane do rządu polskiego, iż demokracja niemiecka gotowa jest „zrobić wszystko, co jest w jej mocy, w celu przyczynienia się do jak najszybszego usunięcia skutków haniebnego napadu hitlerowskiego”. Naród polski wie, że Wilhelm Pieck był najgorętszym orędownikiem porozumienia polsko-niemieckiego na gruncie uznania granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, co znalazło później wyraz w konkretnych układach zawartych między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W chwili, gdy imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy udają wskrzesić na okupowanych przez siebie zachodnich terenach Niemiec ponure widma militarystyki i hitleryzmu, próbując raz jeszcze rzucić naród niemiecki na drogę wiedzącą ku zagładzie, na drogę wojny agresywnej przeciwko ZSRR, Polsce i krajom demokracji ludowej, prezydent Pieck przybywa do nas jako zwłastun pokoju. Przybywa jako poseł demokratycznych sił narodu niemieckiego, aby zaświadczyć, że naród niemiecki wraz z całym obozem pokoju nie pozwoli na rozpętanie nowej rzezi światowej, przygotowywanej przez imperialistów zachodnich.

JERZY WINNICKI

WYROK W PROCESIE TURNERA

patrz str. 2 i 6



Turner

NIECH ŻYJĄ NIEMIECCY OBRÓŃCY POKOJU, WALCZĄCY PRZECIWKO PLANOM WOJENNYM IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH

Stalin — człowiek nauki

Deszcz czerwonych róż

Poniżej drukujemy wyjątek z referatu Jakuba Bernana, wygłoszonego na publicznej sesji teoretycznej w dniu 4 bm. o bazie i nadbudowie w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwo.

Ostatnie prace Józefa Stalina o językoznawstwo, stanowiące przykład zastosowania ogólnych tez marksizmu w konkretnej dziedzinie nauki, zawierają zarazem niezmiernie cenne pogłębienie metod konkretnej analizy na podstawie ogólnych założeń materializmu dialektycznego i historycznego. Otwierając nowe aspekty twórczych badań naukowych, stanowią one genialny wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu, do skarbnicy ludzkiej myśli.

W liście do tow. Cholopowa towarzysza Stalin stwierdza:

„Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W swym rozwoju marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych formuł i formuł obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu“.

Ostatnie prace towarzysza Stalina, będące rozwinięciem wiecznie żywej i wiecznie twórczej myśli marksistowskiej, zadają potrzebny cios przeciwnikom marksizmu, wytrącając im całkowicie broń z ręki.

Równocześnie zaś, co jest niemniej ważne, są bodźcem do dalszych twórczych badań, które pozwolą odkryć

nowe prawidłowości rozwoju, pozwolić jeszcze skuteczniej pokierować kształtowaniem społeczeństwa i przyrody.

Na szczególną uwagę zasługuje za warty w ostatnich pracach towarzysza Stalina bezcenny wkład do problematyki rozwoju narodu oraz do zagadnienia ciągłości cywilizacyjnej.

W ciągu dziesięcioleci reakcja i fałszywym, stosując w walce z siłami rewolucji bezwzględny terror by utrzymać masy w posłuchu, szermując jednocześnie zatrutą bronią kłamstw i oszczerstw.

Wśród tych kłamstw do najpotworniejszych należy straszk, że zwycięstwo proletariatu, że rewolucja oznacza zagładę kultury, zniszczenie cywilizacji, utratę niepodległości.

Rzeczywistość zadała temu kłam. Świadczy o tym wspaniały rozkwit kultury narodów Związku Radzieckiego, podźwignięcie dzięki rewolucji socjalistycznej wielu zacofanych w rozwoju narodów i kultur, niespotykane tempo rozwoju gospodarczego, porywające plany przeobrażenia przyrody w służbie człowieka i cywilizacji ludzkiej.

Dalszym potwierdzeniem jest бурлиwy rozwój krajów demokracji

ludowej, które wkroczyły na drogę socjalizmu.

Ale nie przeszkadza to oszczercom imperialistycznym nadal szerzyć swoje wyświechtane kłamstwa, co jest tym bardziej cyniczne, że to oni właśnie niosą zagładę kultury i cywilizacji, że to oni właśnie likwidują suwerenność narodów europejskich. Nie ograniczają się bynajmniej do szerzenia teoryjek, że suwerenność narodu jest już pojęciem przestarzałym i nieaktualnym i reklamują tak zwany rząd światowy czy waszyngtoński. Już w praktyce poprzez pakt atlantycki i tzw. federację europejską wprzęgają narody Anglii, Francji, Włoch, częściowo Niemiec, a także inne narody do rydwanu swej ludobójczej, niszczycielskiej polityki, która służy wyłącznie niemaszynie zachłanności amerykańskiego imperializmu i pielęgnowanym przez ten nowy herrenvolk awanturniczym planom podboju i ujarznienia całego świata.

Tym barbarzyńskim zapędem światu pokoju i socjalizmowi przeciwstawia nie tylko całą potęgę swych niewyczerpanych sił i zasobów, ale również swoje najgłębiej humanistyczne idee i teorie.

Apel premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Wzorem lat ubiegłych premier Cyrankiewicz zapowiedział do wszystkich instytucji państwowych i społecznych, by zaniechały względnie, o ile chodzi o osoby prywatne — ograniczyły wysyłanie życzeń świątecznych i noworocznych, a wzamian za to składały ofiary na cele społeczne.

W tej intencji prezes Rady Ministrów przekazał na zakup podarków dla dzieci koreańskich kwotę zł 500.

Węgry u Marsz. Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 grudnia br. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął bawiących w Polsce na uroczystościach ku czci gen. Bema przedstawicieli bratniej armii węgierskiej w osobach gen. bryg. Ilku Pał i płk. Kovácsa Martona.

Marszałek Rokossowski w serdecznej atmosferze podejmował gości lampką wina.

Milion ludzi w obliczu bezrobocia w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Przewodniczący zachodnio-niemieckiego związku przywódców oświadczył, że w związku z brakiem węgla, produkcja pokojowa w Trizonii została zmniejszona na 10 proc. W związku z tym przewiduje się, że w Niemczech zachodnich w najbliższym czasie zwolnionych zostanie około miliona robotników.

Spółczeństwo Niemiec Zachodnich popiera propozycje Grotewohla

BERLIN (PAP). Coraz szersze rzesze społeczeństwa w zachodnich Niemczech wyrażają swoje poparcie dla propozycji premiera Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Tak np. w ubiegłą niedzielę w Hamburgu obrońcy pokoju rozpowieszczyli tysiące ulotek wzywających do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla i stworzenia ogólnoniemieckiej Izby ustawodawczej. Ulotki te, które zawierały również tekst listu Grotewohla do Adenauera spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony ludności miasta.

Jednocześnie w śródmieściu Hamburga odbyła się manifestacja kobiet przeciwko remilitaryzacji w Trizonii i za utworzeniem zjednoczonych Niemiec.

Policia zachodnio-niemiecka usiłowała brutalnie rozpedzić manifestantów. Zaaresztowano wielu młodych obrońców pokoju i skonfiskowano liczne transparenty z hasłami pokojowymi.

Akademia Tygodnia Pioniera

W wypełnionej po brzegi sali „Ogniska“ odbyła się wczoraj ogólnolódzka akademia harcerska z okazji 25 rocznicy powstania „Polskiego Pioniera“.

Referat na ten temat wygłosił komendant lódzki ZHP — Sochacki, dając w nim zarys walki i pracy „Pioniera Polskiego“ oraz podkreślając obecne, dobre warunki, w jakich rosła dzieci w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

— W Polsce przedwrześniowej — powiedział mówca — w której panowały: nędza i bezrobocie, cierpieli również i dzieci. Nie byłoby gładnym, mieć własne ubranie i chodzić do szkoły — było dla wielu dzieci robotniczych i chłopieckich nieziszczalnym marzeniem.

Nawet te dzieci, które chodziły do szkoły — często nie miały pieniędzy na kupienie książek. Przy tym szkoła i skautingowe harcerstwo wypaczały duszę dzieci i starały się ukryć przed nimi ich krzywdę.

W tych warunkach zostaje założona w 1925 roku socjalistyczna organizacja dziecięca „Pionier Polski“.

której celem było przede wszystkim oświecenie dzieciom robotniczym ich krzywdzącego położenia społecznego oraz wyzwolenie przez klasę posiadającą. Pomimo represji, „Pionier Polski“ ofiarnie spełniał swoje zadania.

Obecne, ludowe harcerstwo kontynuuje dzieło zapoczątkowane przez „Pioniera Polskiego“. Wychowuje ono i dzieci dla potrzeb budującego się w Polsce socjalizmu. W oparciu o doświadczenia Pioniera radzieckiego, w sojuszu z postępową młodzieżą świata, organizacja ZHP-owska włącza dzieci do budowy Planu 6-letniego, przez coraz lepszą i wydajniejszą naukę.

Po referacie nastąpiło wręczenie nagród książkowych i chust harcerskich, czcworthy przedovníkom pracy i nauki społecznej ze szkół podstawowych.

Na zakończenie, zebrani w imieniu wszystkich harcerzy Łodzi, uchwalili rezolucję, w której domagają się zmiany nazwy organizacji na „Polskiego Pioniera“ oraz wysłali list do Prezydenta Bieruta.

(Gręb.)

Wyrok w procesie Turnera

WARSZAWA (PAP). 18 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie Turnera i współoskarżonych o zorganizowanie nielegalnego wyjazdu z Polski obywateli polskiej Bobrowskiej, odpowiadającej w tym samym procesie za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

Oskarżony Turner skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, oskarżona Bobrowska na 1 rok więzienia, a oskarżeni Nelmes i Upper-ton na 7 miesięcy aresztu.

Wszystkim oskarżonym zaliczony został dotychczasowy areszt.

Wilhelm Pieck, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przewodniczący Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności urodził się dnia 3 stycznia 1876 r. w Guben. Od wczesnej młodości doznał Pieck wszystkich gorczych ustrojów kapitalistycznego. W roku 1894 wstąpił Pieck jako robotnik stolarski do związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego, a w rok później został członkiem Socjal-Demokratycznej Partii Niemiec. Dzięki oddaniu sprawie robotniczej, Pieck wysuwa się na czoło ruchu robotniczego. W roku 1906 zostaje wybrany w Bremie do senatu. Arenę parlamentarną wykorzystuje do walki o prawa robotnicze.

Kiedy nad światem zawisła groźba Pierwszej Wojny Światowej, Wilhelm Pieck wraz z Liebknechtem, Różą Luksemburg i innymi działaczami robotniczymi wystąpił jako ofiarne i pełen inicjatywy bojownik przeciwko imperialistycznej wojnie, demaskując on bezkompromisowo zdradziecką rolę prawicowych przywódców socjal-demokratycznych, popierających imperializm Niemiec kaiserowskich. Wydaje on tajne czasopisma i organizuje młodzież do walki przeciwko wojnie.

Policia niemiecka tropi Wilhelma Piecka, który kilkakrotnie został aresztowany i skazany na karę więzienia. Udaje mu się jednak wymknąć z rąk kaiserowskich śpiących. Pieck ucieka z więzienia, by stanąć do walki jako jeden z przywódców rewolucyjnej organizacji proletariatu niemieckiego — bohaterkiego związku Spartakusa. Wilhelm Pieck jest jednym z założycieli Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) i 30.12. 1918 r. wszedł w skład pierwszego komitetu centralnego KPD.

Życiorys Prezydenta Wilhelma Piecka

W roku 1919 reakcja niemiecka topi rewolucyjną walkę proletariatu w potokach krwi. W całym kraju szalał terror, rozpętany przez reakcję i jej socjal-demokratycznych pomocników.

W okresie tym Wilhelm Pieck został ponownie aresztowany. Jego najbliżsi towarzysze Karol Liebknecht i Róża Luksemburg padli ofiarą rąk skrajnej reakcji.

W okresie Republiki Weimarskiej Pieck należy do komitetu centralnego KPD, jest posłem do parlamentu i prowadzi nieubłaganą walkę o jedność ruchu robotniczego. Walczy z ruchem hitlerowskim, wskazując w swych przemówieniach na to, że zwycięstwo hitlerowskie prowadzi musi do wojny. Gdy Hitler, popierany przez monopoli stów niemieckich i zagranicznych, doszedł do władzy, Pieck prowadzi nielegalną działalność przeciwko reżimowi hitlerowskiemu, wzywając wszystkich demokratów do jednolitej akcji przeciwko krwawemu rządowi Hitlera.

Na zlecenie komitetu centralnego KPD Pieck udaje się następnie za granicę i stamtąd kieruje pracą komunistyczną niemieckich. Przed agresją niemiecką na Polskę w lutym 1939 r. Pieck przestrzega przed napaścią Hi-

Młodzi chłopcy ze szkoły odcięli tworzą idealnie wyrównany dwusieczny. Z pod stalowych hełmów patrzy śmiało oczy. Dłonie w białych rękawiczkach, mocno trzymają karabiny. Przed frontem kompanii honorowej, staje prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck.

Zołnierze polscy prezentują broń przed przedstawicielami nowych Niemiec. Istotne wspólność ideologii i wspólność celów łączyły z narodem polskim przyjaźnia i pokójem.

Silne demokratyczne Niemcy zaprzyjaźnione z Polską wsparte o Związek Radziecki — to najlepsza gwarancja pokoju w Europie.

W osobie prezydenta Wilhelma Piecka mówił premier Cyrankiewicz — naród polski wita bojownika demokracji i pokoju. Wita także wychowawcę młodzieży niemieckiej, wyzwolonej z pomiarów celi turyści hitlerowskiej.

Sens tych słów doskonale odczuwa zgromadzona na placu dworcowym młodzież warszawska. Gdy Wilhelm Pieck skierował się do samochodu, zasypał go deszcz czerwonych róż, rzucanych rękami warszawskich dziewcząt i chłopków. Niemi i siwy człowiek uśmiechem i ruchem dłoni odpowiadał na kwiaty. Młodzież polska witała go z tą serdeczną bezpośredniością która rodzi zaufanie. Można je mieć do tego nieustraszonego bojownika o wolność i godność człowieka.

Na strachu peronu grupa dziewcząt wznosi okrzyki podchwytywane przez tłum młodzieży.

— Od Berlina — do Szanghaju nasze flagi powiewają — skandują młode głosy.

— Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck! Sekli głosów powtarzają imiona z którymi łączyło się pojęcie pokoju.

Naprzemiennie po polsku i po niemiecku brzmia okrzyki, niemieccy dzielnicy słuchają ich uśmiechnięci.

Wizyta w Warszawie — mówił w swym przemówieniu Wilhelm Pieck jest wyrazem przyjaźni proletariatu niemieckiego i polskiego, łączyjących wolą pokojowej współpracy.

Nigdy więcej nasze narody nie staną przeciwko sobie w morderczej walce...

Na wysokich masztach powiewają sztandary Demokratycznych Niemiec i Ludowej Polski. Pomiedzy nimi czerwony sztandar Międzynarodowego Proletariatu.

Ludów, skupionych pod tymi sztandarami nie rozdzieli. St. G.

Amerykanki domagają się powrotu swych synów z Korei

NOWY JORK (PAP). Pani Helena Miller z Pittsburga mająca w Korei 20-letniego syna umieściła w jednym z dzienników ogłoszenie wzywające do zbiorowej akcji, w celu zmuszenia rządu amerykańskiego do wycofania wojsk z Korei. W ciągu 3 dni otrzymała ona kilkaset entuzjastycznych odpowiedzi, w wyniku czego wysłano do Kongresu amerykańskiego liczne depezy zawierające hasło „Żądamy powrotu naszych synów z Korei“.

Pani Miller zapowiedziała, że będzie dążyła do rozszerzenia swej akcji na cały kraj. Hasło jej zostało już podchwyczone w stanach Michigan, Florida, New York, New Jersey i Maryland.

kim oraz z Polską i z innymi krajami demokracji ludowej.

W dniu 7 grudnia 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Fakt ten stał się zwrotnym punktem w dziejach Europy. Prezydentem NRD wybrany został jednomyślnie Wilhelm Pieck.

Jednym z pierwszych aktów młodzieży pokojowej NRD było uznanie polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju. Pieck w przemówieniach swych podkreśla ze szczególnym naciskiem doniesienie znaczenia układu polsko-niemieckiego w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie.

W ciągu krótkiego czasu swego istnienia NRD osiągnęła ogromne sukcesy polityczne, społeczne i gospodarcze. Prezydent Pieck, wyjaśniając przyczyny tych sukcesów podkreśla, że „wszystkie osiągnięcia narodu niemieckiego stały się możliwe jedynie dzięki temu, że wschodnia część Niemiec została przez Armię Radziecką zwolniona z kajdanów fałszywego hitlerowskiego i wyrwana spod panowania imperialistów“.

Prezydent Wilhelm Pieck jest dziś symbolem walki najszerszych warstw narodu niemieckiego przeciwko zbrodnicznym planom imperialistów amerykańsko-angielskich, dążących do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do wciągnięcia ich do swych agresywnych planów — symbolem walki o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Będziemy strzec przyjaźni jak żrenicy oka Depesze ludności niemieckiej do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał listy i depezy od ludności miast i wsi Niemieckiej Republiki Demokratycznej z serdecznymi życzeniami z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

Ludność NRD zapewnia prezydenta R. P., że we współpracy z narodem polskim walce o pokój będzie pogłębiać przyjaźni i dobrosąsiedzką stosunki między obu narodami, które łączą granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Założa uspołecznionego gospodarstwa rolnego w Wassersleben pisze w swoim liście, że postawiła sobie za cel przyczynić się do udaremnienia planów zachodnich imperialistów, usiłujących w swojej propagandzie wojennej szczerć przeciw granicy na Odrze i Nysie. Wraz ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój mamy jeden cel: pokój, pokój i jeszcze raz pokój, gdyż tylko w pokojowej współpracy pomiędzy narodami możemy osiągnąć dobrobyt i szczęście. Tylko w pokoju możemy wychować zdrową i szczęśliwą młodzież, dla wszystkich nas granicą na Odrze i Nysie oznacza pokój i przyjaźni z naszym miłującym pokój sąsiadem — Polską“.

Z Saksonii aktywiści ruchu krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską piszą m. in.: „Z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego układu o granicy na Odrze i Nysie postanowiliśmy zorganizować grupę niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Uważamy za swój największy obowiązek stale uświadamiać nasze społeczeństwo o błędach popełnionych w przeszłości przez naród niemiecki i w stosunkach polsko-niemieckich. Całą naszą pracę skierujemy na uświadczenie społeczeństwa, by nigdy więcej nie dało się ono wykorzystywać dla celów wojny imperialistycznej.

Serdecznie Pana pozdrawiamy i życzymy jednocześnie Panu i narodowi polskiemu dalszych sukcesów w rozbudowie ustroju demokratycznego. Obiecujemy dołożyć wszelkich starań dla ugruntowania i wzmożenia przyjaźni niemiecko-polskiej, będziemy strzec tej przyjaźni jak żrenicy oka“.

Poemat pedagogiczny NRD

Walter Puschel

Wezwanie

Od pięciu lat po raz setny czy tysiącny potwierdza się wciąż na przemianach w Niemieckiej Republice Demokratycznej wielka praca słów Stalina: „Naród nie jest zwykłą kategorią historyczną, lecz kategorią historyczną określonej epoki”. Przykład Niemiec obalił kłam live legendy o „odwiecznym charakterze” narodów i udowodnił niezbicie, że miarę wartości narodu, kierunku jego dążeń i charakter jego działalności wyznaczają czynniki nie mityczne, nadzmysłowe, lecz konkretne, uwarunkowane określonym okresem historii. To znaczy: o stosunkach społecznych i politycznych narodu, zarówno w układzie wewnętrznym jak i zewnętrznym, decyduje fakt, jaka klasa kieruje władzą, o interesy jakich grup społecznych toczy się walka.

We wschodniej części Niemiec, po podpisaniu kapitulacji i zakończeniu okrutnej wojny wystąpili ci, którzy torturowani po sześć, osiem, dziesięć lat w obozach koncentracyjnych, wierzyli zawsze, że „oni” przyjdą, by pomóc im w realizowaniu ich idei. „Stalin skreślił kark Hitlerowi” — mówił niezmiennie wielki komunista, Thaelmann, siepaczom gestapowskim. A kiedy trząsał grzbiet zniecierpliwionego satrapy — kata, stanął do pracy ci, którzy nawet w obliczu śmierci odrzucali jakikolwiek kompromis z gangsterami kapitalu finansowego.

Z ich walki i cierpień, z nieprzeliczonych ofiar tych spośród nich, którzy nie doczekali kleski hitleryzmu — zaczęła powstawać nowa epoka w Niemczech. Zostały raz na zawsze złamane tradycje reakcyjne, został stworzony w Niemczech wschodnich ustrój wykluczający pojawienie się kiedykolwiek faszyzmu. Marksistowska awangarda Niemiec, szaniec po szaniec podważając pozycję wroga, wyrwała w końcu z korzeniami podstawy jego istnienia. W niwecz poszły najpotężniejsze twierdze faszyzmu wielkiej własności ziemskiej junkrów — obszarów i monopolu przemysłowców. Zostali pozbawieni władzy właściciele koncernów i trustów, którzy dwukrotnie w ciągu bieżącego stulecia wpędzili świat w wojnę. Wielka reforma rolna ostatecznie zlikwidowała junkrów i ich rozsądnie imperialistycznych planów. Potędze kapitalu finansowego zadano cios śmiertelny.

Za czasów hitlerowskich, na skutek ścisłego związku z aparatem państwowym, monopolu wywierały decydujący wpływ na bieg polityki. 22 czerwca 1941 r., w dniu napadu faszystowskich Niemiec na Związek Radziecki, Mołotow powiedział:

Te wojnę narzucił nam nie naród niemiecki, nie robotnicy ani chłopci, i nie intelektualistów, których cierpienia dobrze rozumiemy — lecz kilka żądnych krwi władców Niemiec“.

Tej klisze przetrącono podstawy istnienia w radzieckiej strefie Niemiec zaraz po wojnie, a ster rządów oddany został niemieckiej klasie robotniczej. Zrodziły się rewolucyjne metody walki o nową ideologię, o nowy program społeczny, polityczny i gospodarczy, wychowawczy i kulturalny.

Naucone gorzkim doświadczeniem historii masy niemieckie podjęły o choczno wysiłek dla realizacji nowych perspektyw przyszłości. Pedagogika historii zaczęła działać i wydawać zbawienne owoce. Masy niemieckie nie chcą być już więcej mięsem armatnim dla korzyści wielkich monopolów, masy niemieckie pragną pokoju, dobrobytu i dlatego entuzjastycznie współpracują z ustrój, który prowadzi do pokoju i dobrobytu.

Rezultaty przeobrażeń ustrojowych niedługo dały na siebie czekać. W dziedzinie gospodarczej realizacja Planu 5-letniego daje już zdumiewające osiągnięcia, wpływające zarówno na aktualne podniesienie stopy życiowej ludności, jak i na coraz lepsze perspektywy rozwojowe.

we. Dziedzina kulturalna może się poszczycić tak poważnymi pozycjami reedukacji narodu, jak działalność „Kulturbundu” (Związku dla Demokratycznego Odrodzenia Kultury Niemiec) jak bezwzględne przezwycięzenie ducha reakcji sztuk teatralnych i filmowych, masowych wydawnictw książek, pism, broszur, pieśni etc. Na każdym kroku, w każdej sprawie, w każdej komórce życia społecznego tętni dźwięcznym rytmem wielki poemat pedagogiczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

I dlatego społeczeństwo polskie, z radością witające niemiecką ustawę w obronie pokoju, może z najzupełniejszą pewnością oczekiwać dalszego rozwoju i dalszych sukcesów tej akcji. Zarówno ta ustawa bowiem, jak ustawa ratyfikująca granice pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie, jak płomienny entuzjazm spotkania ludności polskiej i niemieckiej na granicy w Zgorzlecu, jak serdeczność towarzysząca spotkaniu polskich i niemieckich robotników na Odrze, jak wymiana przyjaźni pomiędzy polską a niemiecką młodzieżą, jak uznanie niemieckich przodników dla naszych metod pracy, jak podziw pisarzy niemieckich dla naszej odbudowy — wszystkie te hasła, układy, ustawy, deklaracje zasługują na najwyższe zaufanie, bo nie wiszą w próżni dyplomatycznej, lecz opierają się o granit rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zmian, które przekazały władzę z rąk klasy drapieżnych wyzyskiwaczy do rąk klasy najbardziej zainteresowanej w dziele wyzwolenia społecznego, postępu i pokoju.



Foto Ag. Il. „API”
OTTO GROTEWOHL



Foto Ag. Il. „API”
WALTER ULBRICHT

Tygodnik angielski „The Listener” omawia szczegółowo nastroje Niemiec zachodnich w odniesieniu do planów remilitaryzacji Trizonii, forsowanej przez anglosasów. Pismo do nosi, że na ten temat rozpisała była przez władze w Bonn ankietę, ale znane już czynnikiem rządowym jej wyniki nie zostaną opublikowane — co oczywiście świadczy o wyniku „niepożądanym” dla autorów planów remilitaryzacyjnych. Wobec tego „The Listener” stara się oprzeć na własnych dedukcjach obserwatorów angielskich i dochodzi do wniosku, że co najmniej 60 procent ludności Trizonii na plany remilitaryzacji patrzy niechętnie, jeżeli nie wrogo.

Inne cyfry podane w tym artykule są również wymowne, choć niezbyt miarodajne, bo są to raczej przykłady: oto, na zebraniu studentów uniwersytetu w Bonn, 335 opowiedziało się przeciw remilitaryzacji, a tylko 135 za jej wprowadzeniem, przy czym znacznej liczby wstrzymujących się od głosu pismo nie podaje w ogóle. Tę samą metodę zauważyć można we wzmiance, że 200 posłów pseudoparlamentu w Bonn (na ogólną liczbę 402) wystąpiło przeciw akcji zbrojenia Niemiec zachodnich. Nie dowiedzieliśmy się z tej notatki, jaka była liczba wstrzymujących się od głosu. A ta rezerwa, to umyślne milczenie, ta chęć, by wszystko odbyło się „bez nas — ohne uns” — to przecięcie najpopularniejsza postawa ludności zachodnio-niemieckiej.

„The Listener” omawia listy, napływające do redakcji pism zachodnio-niemieckich i częściowo drukowane. Bardzo mało czytelników tych gazet powtarza slogan o „niebezpie-

downików dla naszych metod pracy, jak podziw pisarzy niemieckich dla naszej odbudowy — wszystkie te hasła, układy, ustawy, deklaracje zasługują na najwyższe zaufanie, bo nie wiszą w próżni dyplomatycznej, lecz opierają się o granit rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zmian, które przekazały władzę z rąk klasy drapieżnych wyzyskiwaczy do rąk klasy najbardziej zainteresowanej w dziele wyzwolenia społecznego, postępu i pokoju.

Przykład NRD promieniuje na cały kraj. Wprowadzie Truman i Attlee, wespół z niedobitkami hitleryzmu usiłują w Zachodnich Niemczech forsować szaleńcze plany imperializmu i wóz historii na nowo pchnąć w wojenne trzaskawiska — nic nie wskazuje jednak na to, aby masy społeczeństwa zachodnio-niemieckiego chciały w tym kierunku współpracować. Zbyt straszna była lekcja poprzedniej wojny i zbyt atrakcyjny obraz rozwoju demokratycznych stosunków we wschodniej części kraju.

„Jesteśmy pewni naszych sukcesów historycznych również i w zachodnich Niemczech — powiedział w swoim exposé, w ramach programu walki o demokrację w Niemczech, premier Grotewohl — ponieważ cele, do których dążymy, odpowiadają życiowym potrzebom narodu niemieckiego. Zachodnio-niemieckie państewko separacyjne już w go dzinie powstania wykazywało wszystkie objawy chorobowe i na pewno nie uda mu się uniknąć wyroku historii“.

Zofia Rzeplińska

Serdeczny uśmiech tych dwojga: młodego Niemca i młodego Polaka

Wczoraj przybyła do Łodzi 5-osobowa delegacja Wolnej Młodzieży Niemieckiej w składzie: Gerhard Feix, kierownik wydziału młodzieży wiejskiej FDJ, Günter Henkel — przewodnik pracy z fabryki maszyn w Goerlitz, Siegfried Graupner — kierownik 30 młodzieżowych brygad, budujących wielką zapórę wodną w Saksonii, Gertruda Pohla — przewodnicząca pracy w Meiningen i Herbert Bartoschek — kierownik działu młodzieży robotniczej FDJ w Saksonii.

Goście zwiedzili LZPO, zapoznając się z pracą młodzieżowych brygad kompleksowego oszczędzania, z osiągnięciami młodzieżowych przodowników pracy, organizacją szkolenia zawodowego itp.

Goście opowiadali o swoich trudnościach w pracy, w szkoleniu zawodowym, o swej walce o pokojowe wychowanie młodzieży niemieckiej.

Kierownik delegacji Gerhard Feix mówił o wrażeniach z Warszawy. „Widząc jej ruiny — przychodziło nam ciągle na myśl, że

dokonała tego bestia faszyzowska, która uważała się za cały naród. Lecz młodzież niemiecka wie, że granica na Odrze i Nysie i zjednoczone, demokratyczne Niemcy będą gwarancją pokoju“.

Gerhard Feix wręczył przewodniczącemu miejscowego koła ZMP proporzec i album zdjęć z NRD, jako symbol uczuć i dążeń młodzieży niemieckiej.

Serdeczny braterski uścisk tych dwojga: młodego Niemca i Polaka miał głęboką wymowę.

Herbert Bartoschek, przekazując adres fabryki odzieżowej w Halle w imieniu organizacji zakładowej prosił o wymianę doświadczeń.

A oto prosta, ludzka scena: Przewodnicząca rady zakładowej — Chorażakowa mówi o walce o pokój polskich kobiet, o tym, że nie pozwolą, by któraś matka na świecie musiała oplakiwać śmierć swych dzieci. Po twarzy starszej kobiety spływają z trudem hamowane łzy. Gerhard Feix

podchodzi i po synowsku ją obejmuje.

O godzinie 18 delegacja Wolnej Młodzieży Niemieckiej spotkała się z młodzieżowymi przodownikami pracy, wieczorem zaś opuściła nasze miasto. (1.)

Racjonalizatorzy obradują

W sali Domu Żołnierza w Łodzi odbyły się dwudniowe obrady krajowego zjazdu racjonalizatorów przemysłowych odzieżowych, guzikarsko-galanteryjnych i filcowego. W zjeździe obok 400 racjonalizatorów, zatrudnionych w zakładach pracy podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odzieżowego, Zjednoczeniu Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego oraz Zjednoczeniu Przemysłu Filcowego, uczestniczyli również profesorowie i pracownicy naukowcy wyższych uczelni technicznych.

W toku obrad wygłoszony został referat poświęcony rozwojowi ruchu racjonalizatorstwa. Po referacie odbyła się dyskusja.

Reasumując „The Listener” wywołał, że w Niemczech zachodnich za remilitaryzacją wypowiadają się tylko ko przesiedleńcy ze wschodu i niedobitki hitleryzmu, koncentrujące się przy „Bruderschaften” von Schwerina i von Mannteufla. Natomiast ogromna większość ludności Trizonii nie wykazuje bynajmniej entuzjazmu do parzenia sobie rąk wyciąganiami na rzecz amerykańskiego problematycznych zresztą kasztanów z pod sycanego ognia.

Gubi się w tym i Adenauer, trochę speszony opozycją w łonie własnego „gabinetu” i „buntem” swego męża zaufania, Heinemanna, byłego „ministra” spraw wewnętrznych, który właśnie z tych powodów podał się do dymisji.

Zaniepokojony Adenauer szuka na gwałt jakiegoś oparcia, jakiegoś „autoritetu”, którym mógłby przysłużyć niepopularności swej polityki wśród mas niemieckich. Stąd jego podróz do Rzymu po „błogosławieństwo” do Watykanu. Herr doktor Adenauer doskonale wie, co powie Watykan — czy nie Watykan doradzał przed parą miesiącami stworzenie „na razie” niemieckiej piechoty, czyli armatniego mięsa, przeznaczanego w imię „wyższych celów” na rzeź? I wówczas Adenauer będzie mógł oświadczyć: „Roma locuta” — zamiast „befehl aus Washington“...

Wątpliwe jednak, aby dla narodu niemieckiego tego rodzaju językowa odmiana stała się większą zachętą do... samobójstwa.

Edw. L.

Niech żyją bojownicy o zjednoczone demokratyczne i pokojowe Niemcy!

Kandydaci na piechurów atlantyckich mówią: Nie!

czestwie, grożącym od wschodu” i wysnuwa z niego wnioski, że uzbrojenie kraju byłoby pożądane. Takie wypowiedzi ogłaszają tylko weterani hitleryzmu, faszyści i krypto-faszyści. A głównie oficerowie i podoficerowie. Szeregowi obu wojen światowych myślą inaczej. „Nauczyłem się wiele w ciągu 7 lat spędzonych w wojsku i roku w niewoli amerykańskiej” — pisze jeden z nich, kierowca takśówki — „wyniosłem z tych doświadczeń nieprzezwyciężony wstręt do mundurów“.

Inni Niemcy — a tych jest przeważająca większość — wykazują niezdecydowanie, ale ograniczają się do pytania: „Czyż naprawdę Niemcy zachodnie mają się zbroić, skoro to właśnie doprowadzi nas może do walki z Niemcami z N. R. D.“? Albo inne pytanie: — „Jak można mówić o remilitaryzacji skoro obecna konstytucja tego nie przewiduje, suwerenność państwa nie istnieje i nie ma żadnego resortu spraw zagranicznych? Czy nie lepiej byłoby ogłosić narodowe referendum, jako podstawę przyszłych wyborów, żeby przynajmniej wiedzieć, czego się trzymać“. I wreszcie pytanie najwymowniejsze: „Czy uzbrojenie Niemiec zachodnich pomoże, czy przeszkodzi do zje

dnoczenia z Niemcami wschodnimi? Czy zapobiegnie nowej wojnie — czy też ją wywoła?“.

Pismo angielskie notuje jeszcze jeden bardzo ciekawy objaw w Trizonii: powstał tam masowy ruch zbliżania się do partii komunistycznej bez wstępowania do jej szeregów. Różnymi drogami do kasy partii napływają imienne składki — od „sympatyków”. Z tymi nieśmiałyimi, czy też ostrożnymi i chwiejnymi elementami walczy podziemna organizacja neo-hitlerowska, prowadząca swój własny wywiad. Na drzwiach mieszkań „sympatyków” nalepiane są kartki w gestapowsko-ordynarnym stylu.

Jeszcze inny moment tej sprawy wart jest podkreślenia. Prości Niemcy piszą: „Przez tyle lat tłumaczono nam, że Hitler był łajdakiem, a jego generałowie — zbrodniarzami. Wielu spośród nich powieszono w Norymberdze. A teraz nagle żąda się od nas, byśmy poszli pod ich rozkazy i byli im posłusznymi“.

Nie bez znaczenia — dla tych nastrojów według angielskiego pisma jest obecność milionów wdów wojennych, sierot wojennych i inwalidów. Legenda „bohaterów” w służbie watterlandu, za ukochanego führera — przysła na zawcze. Ci zaś, którzy uwierzyli w tę legendę, głodni są i obdarci. Boją się więc nowej wojny jak ognia...

Placówki na uboczu

Uwagi przykre, ale prawdziwe

Kiedy przychodzi nam odpowiedzieć na pytanie, jak wygląda ruch oświaty dorosłych w Polsce, stwierdzamy, że ma on niespotykane bogate i różnorodne formy. Likwidacja analfabetyzmu, wszelkiego rodzaju kursy zaoczne, lub organizowane na terenie zakładów pracy, Wszelchnia Radiowa, kluby racjonalizatorskie, Technikum, Wieczorowe Szkoły Inżynierskie, kursy przygotowawcze na uniwersytety, biblioteki racjonalizatorów i przodowników, masowe wydawnictwa, czytelnice, świetlice dla dorosłych, akcje odczytowe — oto placówki najbardziej powszechne.

A jednak już sama ich ilość grozi pewnymi niebezpieczeństwami. Pierwszym niebezpieczeństwem jest chaos w zakresie kompetencji poszczególnych placówek. Na przykład: lustracja łódzkich świetlic dla dorosłych, która miała zadanie ocenić, o ile na tym terenie dokonuje się wiazanie robotników z produkcją, co się czyni, aby robotnik świadomie uczestniczył w realizacji Planu 6-letniego i przebudowie ustroju, w jaki sposób pomaga się mu znaleźć odpowiedź na pytania związane z racjonalizatorstwem, nowymi metodami pracy, wyrabianiem norm.

I co znajdujemy: na terenie np. świetlicy przy olbrzymich zakładach im. HARNAMA, KILINSKIEGO 2, nie ma żadnej sekcji samokształcenia zawodowego, sekcji matematycznej, fizyki, nie było spotkań robotników z racjonalizatorami i przodownikami, nie ma tablic popularyzujących ich osoby, ani opisu metod, którymi się posługiwali. Biblioteczka racjonalizatorów i przodowników, książki traktujące o najnowszych metodach pracy są wciągnięte do ogólnego katalogu o u-

- Przerost arcyzmu
- Z samokształcenia — niedostatecznie
- Brak powiązania z halą fabryczną
- Każdy robi — sobie

kładzie alfabetycznym wg nazwisk autorów. Dawiadujemy się jednak, że są kursy szkolące podmajstrzych przodowników, zorganizowanych przez szkolnictwo zawodowe. Portrety przodowników i racjonalizatorów są na poszczególnych oddziałach, a w najbliższym czasie będą i na oddziałach i w świetlicy, i koło portierni.

Na terenie świetlicy MPB, Piotrkowska 15 do dziś nie jest uruchomiona (wraz z ogólną) biblioteka racjonalizatorów i przodowników, nie ma sekcji obejmujących samokształcenie zawodowe i ogólne. Ta biblioteka jest natomiast na terenie zakładów, a szkolenie zawodowe jest prowadzone na terenie świetlicy z inicjatywą dyrekcji.

Taka sytuacja może być częściowo uzasadniona. Gorzej jest natomiast, gdy ani dyrekcja, ani rada, ani szkolnictwo zawodowe niczego nie organizują, a pomimo to świetlica poprzestaje na utartym schemacie sekcji artystycznych. Tak się dzieje na KATNEJ 15 (PBP). Nie ma tam żadnego śladu samokształcenia w jakiegokolwiek dziedzinie. W planie zajęć obok rubryki „Zebrań i pogadanki” jest adnotacja: „nie ma”. Nie ma tablic, wykresów i opisów metod pracy przodowników i racjonalizatorów. Natomiast jest bardzo znamienne artykuły w Gazecie: „Początkowo świetlica nie przejawiała żadnej pracy, lecz z każdym dniem pracownicy budowy zaczęli rozumieć i doceniać znaczenie świetlicy. Dziś możemy poszczycić się sekcjami: I — teatralną, II recytatorską, III — szachową, IV — warcabową, V — głośno go czytania.”

Analogiczną sytuację znajdziemy w świetlicy ZPB PRZY RZGOWSKIEJ 94. Jest tu dobra biblioteka zawodowa, ale nie ma sekcji samokształcenia zawodowego, ani ideologicznego. Nie było spotkań robotników z racjonalizatorami i przodownikami. Kierownik świetlicy, jak bez mała wszyscy, zaczyna wyliczanie sekcji od baletu i chóru. Rozumie potrzebę zmiany stylu pracy, ale wskazuje na konkretne trudności: w zorganizowaniu samokształcenia nie udało mu się nawiązać współpracy z ZMP. Na brak współpracy z ZMP w tej dziedzinie skarży się również świetlica przy zakładach Harnama.

Wskutek tego niesprecyzowania do kładniejszego zadań i celów świetlic, ich działania „wspólnego” z dyrekcją, radami itp. dopuściło się do tego, że programy świetlic skostniały na określonym schemacie. Oto przykład proporcji i hierarchii zajęć zaczerpnię-

ty z planu świetlicy przy ZAKŁADACH MARCHLEWSKIEGO, OGRODOWA 18: sekcje — sceniczna dorosłych — 1 raz tyg. 3 godz.; scen, dzieci, taneczna dorosłych, tan. dzieci, orkiestra dęta, chór dorosłych, chór dzieci (przełknięcie po 2 godz. 2 razy tyg.), a referat odczytowy — 1 raz tyg., pogadanki — 1 raz tyg.

W świetlicy przy PRZEDZALNIA-NEJ 68 nie znajdujemy w planie ani odczytów, ani pogadek, dochodzi natomiast orkiestra salonowa i imprezy artystyczne. Oto drugie niebezpieczeństwo rozległego, ale nie kontrolowanego należycie ruchu: — na pozostawionym samemu sobie zaciążyły stare formy pracy sanacyjnych „Domów Ludowych”. Robotnika, traktowanego jak dziecko, zabawiano Chińczykiem, pozwalano mu grać na trąbce, byle tylko czymś zająć, i — broń Boże — nie pobudzić do samodzielnego myślenia.

Musimy z przykrością stwierdzić, że o ile obecna świetlica mogła stać się drogą wykręcia i rozwoju talentu artystycznego, o tyle w bardzo, bardzo nielicznych wypadkach przyczyniła się do wstąpienia do Technikum, na kursy wstępne na Uniwersytecie, pobudziła do racjonalizatorstwa. Tacy albo nie odkryli swoich uzdolnień, albo borykali się sami. Świetlica przy zakładzie pracy nie może być oderwana od problemów związanych z produkcją. Musi w niej znaleźć miejsce i robotnik stary, i pozabawiony pięknego głosu, i niecierpiący.

Danuta Zablocka-Skupieńska

Czy znaczy więc, że należy zrezygnować z sekcji artystycznych? NIE. Należy tylko obok nich wprowadzić sekcje samokształceniowe, a wśród członków artystycznej przeprowadzić selekcję. Przykładem słusznego rozwiązania tych problemów jest świetlica przy ZAKŁADACH STRZELCZYKA, PIOTRKOWSKA 215. Działają tam sprawnie kółka matematyki (7 wariantów), fizyki I i II stopnia, polonistyczne, koło dobrego czytania (II stopień kursu dla byłych analfabetów) Koło literackie, Biblioteka przodowników i racjonalizatorów została oddana Klubowi Racjonalizatorów. W najbliższych dniach ma się odbyć pierwsze spotkanie Zw. przodowników i Zw. racjonalizatorów z zespołem świetlicowym. Istnieją wszystkie sekcje artystyczne, ale te odznaczają się świetnym poziomem i szkoła niewątpliwie zdolne jednostki (jak np. tancerz, z zawodu odlewnik, Wiesław Marciniak).

Świetlice pozostają jeszcze placówkami na uboczu. Niech świadczy cyfry: przez świetlicę przy MPB, które zatrudnia około 3.000 robotników, przechodzi dziennie około 30 osób, to znaczy 1 proc. Przez świetlicę PBP około 20 dziennie na 3.000 zatrudnionych, co stanowi około 0,75 proc. Do świetlicy przy zakładach Harnama dorosli robotnicy przychodzą tylko na zebrania orkiestry dętej. Maksymalna frekwencja osób różnego wieku uzyskana świetlicą przy Zakładach Strzelczyka, Piotrkowska 215, bo ponad 10 proc.

Pierwszą zapowiedzią związania świetlic z realizacją Planu 6-letniego i wytycznymi V Plenum KC są odbywające się, lub mające się odbyć na terenie każdej z nich 16-godzinne seminaria. Niech nie pozostają na uboczu od spraw robotnika-samouka, racjonalizatorstwa, podnoszenia norm i kwalifikacji zawodowych.

Danuta Zablocka-Skupieńska

„Trójki Pokoju” znów w terenie

Komitet Obronców Pokoju w Łodzi przystąpił ostatnio do akcji zapoznawania mieszkańców z obradami II Światowego Kongresu Pokoju i jego wkładem do walki przeciw podlegaczom wojennym.

W dn. 16 bm. z „Trójka Pokoju” z zakładowego Komitetu Obronców Pokoju przy CT Bliźni Sprzedaży Wytrobów Welnianych, wchodzący do ob. Wojciecha Niedobylskiego, zam. przy ul. Wschodniej 55. Po zapoznaniu gospodarzy z celem naszej wizyty, jesteśmy przyjmowani ze szczera serdecznością.

— Nikt z nas nie chce wojny — mówi ob. Niedobylska — i dlatego pragniemy się dowiedzieć o wytycznych Kongresu w walce o pokój.

— Jesteśmy warszawiakami i wie my jakie krzywdy wyrządziła nam wojna — dopowiada ob. Niedobylski. Dziś jesteśmy już niemłodzi. Chcemy mieć szczęśliwą i pogodną starość.

Z niemielszą radością wita nas zamieszkała w tym samym domu ob. Franciszka Szymbalska — już starszuszka. Ob. Szymbalska wie także, że walka o pokój, to zapewnienie jej szczęśliwej starości.

— Ja wiem, co to wojna — mówi, obejmując jednocześnie ramieniem stojącą obok dziewczynkę w wieku ok. 10 lat. — Wojna zabrała mojej wnuczce matkę, pozabawiając ją na całe życie matczynego ciepła.

W chwili, gdy przewodniczący „Trójki” mówi o wzrastających siłach obozu pokoju, na twarzach słuchających malowała się radość i wiara z zwycięstwą pokoju nad wojną.

Słowami „niech żyje pokój” — że gna nas dziewczynka - sierota — tymi samymi słowami, które wypowiadają dziś wszystkie narody na świecie, budując lepsze jutro.

(A. B.)

O świetlicach kolejarskich

Chór męski świetlicy DOKP w Łodzi, zespół recytatorski oraz orkiestra teatralna świetlicy, jak również zespół taneczny świetlicy Łódź-Weź, sprawujący opiekę kulturalno-oświatową nad szeregiem ośrodków FWP na Dolnym Śląsku, udali się do Szklarskiej Poręby i Świeradowa na występy w tych ośrodkach wczoraj.

Wymienione zespoły świetlicowe, złożone z kolejarzy, koncertowały ostatnio w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, biorąc udział w licznych akademiach.

Uczestniczyły one również w Łodzi w porankach szkolnych; występowały m. in. w Częstochowie na zakończenie ogólnopolskiej konferencji przedstawicieli DOKP.

Zespół teatralny świetlicy koła ZZK w Kuluszkach zainaugurował sezon, wystawiając sztukę: „Klub ka waleatów” Bałuckiego oraz „Wyspa pokoju” Piefrowa. Zespół przygotowuje „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej i sztukę „Wzywa was Tajmyr” Isajewa i Gałczy.

TABELA WYGRANYCH

4 dzień ciągnięcia

Główne wygrane dnia 30.000 zł padły na Nr Nr 35668 w Częstochowie, 45965 w Warszawie.

Wygrane po 15.000 zł padły na Nr Nr 2501 19862 34388 65389 77350 126480.

Wygrane po 6.000 zł padły na Nr Nr 273 7931 12825 23547 34794 43390 62034 67711 91340 99657 115579.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr 9081 9561 10815 16093 17260 23000 26722 32584 43686 44502 47962 52456 62129 63491 68877 71415 76724 77551 81918 83898 89961 94162 97505 104121 108536 125816 127403 127502.

Wygrane po 1.200 zł padły na Nr Nr 691 810 5310 6314 6399 14736 16406 20403 21521 26044 30034 34475 35078 35209 36707 39975 40072 42324 43395 44694 45969 60855 60999 61719 64877 66606 69636 81202 85297 85359 85401 92308 98118 99033 101953 105784 110853 110570 111195 112405 117594 121810 122376 122493 125198 125578.

A. KOPTIAJEW

(58)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

— Zawojował! — odparł Iwan śledząc wzrokiem Olę, która zdjęła z głowy chusteczkę i podwinęszy pod nią włosy zawiązała ją ciasniej, przez co jej ładna twarz stała się młodszą i jaśniejszą. Włożyła cudzy fartuch, który leżał na niej jak ulany, i usiadłszy przy stole zabrała się do lepienia takich samych malutkich pierożków, jakie lepiła z fantazyjną szybkością pani Helena.

„Ma w sobie coś obcego, dalekiego — pomyślał o żonie Iwan, pełen żalu i gniewu zarazem o tę jej obcość. Jest niby tu, ale właściwie nie ma jej... Skąd się to u niej wzięło? Te rozmowy o pracy... Na pewno nie są szczere! Dlaczego dawnie tego nie było?”

— Cedrowy odwar zrobił cuda — potwierdził. — Wie pan, jaki ciekawy list otrzymałem dziś z wybrzeża? Zawiadamiają mnie, że znaleziono tam książkę pt. „Opis Kamczatki”, napisaną dwieście lat temu; jakieś bardzo stare wydanie. I w tej książce jest mowa o tym, że odwar ten jest najlepszym środkiem przeciwko skorbutowi. Marynarze i ekspedycje polarne robili z niego kwas i pili go ciepły, zamiast herbaty.

— To znaczy, że odkryliśmy na nowo to, co było już znane dwieście lat temu — dokończył doktor i uśmiechnął się. — Odwar odwarem, a poza tym trzeba zwrócić baczną uwagę na witaminy zawarte w pożywieniu — ciągnął już poważnym tonem.

— A ja słyszałem, że w Ukamczanie mówią już: Arżanowska metoda leczenia odwarem cedrowym — oznajmił Chiżniak błyskając wesoło niebieskimi oczami, jakby to jego samego spotkał rozgłos i sława. — Łogunow występował dziś na posiedzeniu aktywno obwodowego i wyrażał się o pańskiej pracy bardzo pozytywnie. Co z tego, że widziano o tym, dwieście lat temu! — ciągnął Chiżniak, zaniepokojony chmurą na czole

Iwana. — Wiedziano, ale nie z tego nie wynikało. Nie wiemy, jak wtedy leczono. Ale postawił pan na nogi swoich chorych i tych w Ukamczanie. Strasznie tam było dużo chorych na skorbut! I wśród miejscowej ludności i wśród przybyszów z dalekiej tajgi. Trzeba by było gdzieś tych ludzi umieścić! — Tak, tak! potakiwał z rozstępnym wyrazem twarzy po pokoju i myśląc wciąż o dziwnym zachowaniu się Olgi.

„Ta kobieta jest zawsze dobra — pomyślał Iwan starając się złowić jakąś myśl, która przemknęła mu przez głowę. — Jedni przyjeżdżają, drudzy odjeżdżają... Miał na myśli robotników. — Tak, to przecież Olga powiedziała kiedyś o cedrowym odwarze: jak szybko zrobiliście to wszystko! Jak to „szybko”? Przecież codziennie żyliśmy tą sprawą i mówiliśmy o niej, a ona chodziła pośród nas i słuchała... Słuchała tak samo, jak ja słuchałem teraz Chiżniaka. Słuchała i nie słyszała, nie rozumiała (tak jak ja teraz nie rozumiem), cośmy właściwie mówili. A więc była zajęta i teraz jest zajęta czymś innym! To nie tylko sprawa pisania... Co z nią jest?” — przeraził się nagle Iwan i spojrzął na Chiżniaka, który wynurzył się wreszcie zza firanki z nową warząchwą w ręku, popatrzył nań z czerpiącym i gniewnym wzrokiem, że Chiżniak przerwał w pół słowa i omal nie wypuścił z rąk durszłanka, błyszczącego śnieżną emalią z mnóstwem małych okrągłych dziureczek.

68

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi i do pokoju wszedł Igor Krobicyn.

— Co panu? Czy pan źle się czuje? — z koniecznym prze-strachem poważnie spytał Chiżniak i rzuciwszy warząchew na stół podszedł do Arżanowa.

— Nic... — odrzekł doktor opamiętawszy się. — Coś mnie zakłuło w boku, czy w plecach... Już przeszło! — dodał pośpiesznie widząc, że felezer zamierza mu pomóc.

— Nie, nie, muszę pana zbadać — rzekł stanowczo Chiżniak, kierując Iwana do drugiego pokoju. — Jak to „nic”? Zmienił się pan nie do poznania w mgnieniu oka! Zresztą tak jest zawsze: szewc bez butów chodzi, a dentysta bez zębów... Ale ja coś nieoczekiwanie znam się na medycynie — ściągając z doktoru marynarkę i zmusił go, by zdjął koszulę.

— T-a-a-k, t-a-a-k — mruczał przycisnąwszy słuchawkę do piersi. — Oddychać! Jeszcze! Płućka po prostu, jak miech kowalski! Taa-k... — posłuchał, opukał, obrócił doktora stojącego ze skrzyżowanymi na gołej piersi rękami. — Zbadam jeszcze serce. T-a-a-k. Serce bije jak młot. To nie organizm, ale po prostu cała kuźnia. Słowo daję! Pierwszorządna kon-

stytucja, świetna! — zachwycał się felezer patrząc z przyjemnością na gładką twarz doktora, na mięśnie obciążone skórą i nachmurzoną twarz.

— Gdzie tam pierwszorządna! — rzekł Iwan uśmiechając się z przymusem. — Pierwszy raz to słyszę.

— Mówię to nie po to, żeby sprawić panu przyjemność, ale szczerze z całego serca. Nie mogę tylko zrozumieć, gdzie pana zakłuło i co. Może przemoczenie? Najlepiej wypić kieliszek wódki... dla dezynfekcji i wszystko przejdzie.

Był tu bardzo rzadkim gościem i wszyscy spojrzeli na niego z takim oczekiwaniem, jak gdyby miał oznajmić coś bardzo atrakcyjnego. I rzeczywiście, przyszedł z pośnianiem.

— W sobotę pani Pawa urządza wieczorek — rzekł zwracając się raczej do Olgi niż do Iwana. — Prosiła mnie, żeby państwo o tym zawiadomili... Jeśli chcecie wziąć udział...

W jego oczach, gdy spoglądał na Olę, było coś nieczystego, małe usta składały się jakoś obraźliwie, cała postać wiotka i szczerpa tęgelną nonszalanją.

„Czyżby ten?” — pomyślał doktor przenosząc badawcze spojrzenie na Olę. Tak, wydawało się, że cała jej obecność nagle gdzieś przepadła: twarz, zwrócona do Igora jaśniała żywym zainteresowaniem. „Tak, on!” — jęknął w duchu oszołomiony Iwan.

— Zgadza się państwo? — spytał Krobicyn zwracając się do doktora.

— Nie, ja nie mogę — odrzekł głucho Arżanow powstrzymując się z wielkim trudem od nagadania mu impertencyj.

— Szkoda, będzie bardzo wesoło. Pani Pawa tak prosiła...

— Nie mogę w żaden sposób. Mam dużo pracy. Jeśli żona ma chęć, to proszę, ja niestety nie mogę — mówił doktor czując w piersiach straszliwą pustkę. — W tym tygodniu będę bardzo zajęty — dodał zrucając na Olę żalose, a jednocześnie gniewne spojrzenie.

Powinna była może odpowiedzieć, że też nie pójdzie. Ale przypomniała sobie obojętność męża dla jej spraw, uświadomiła sobie, że Tawrow już wyzdrowiał, przyjdzie też na pewno i będzie mogła z nim porozmawiać...

— Niech pan zawiadomi Pawę, że zgadzam się — rzekła do Igora.

69

„Tak, ona chętnie pójdzie do tej paskudnej baby!” — rozmyślał doktor, będący w stanie jakiegoś dziwnego oszołomienia i patrzył na młodą, przestraszoną kobietę, leżącą przed nim na szpitalnym łóżku.

(C. d. n.)

Na ringach całej Polski zapanowała cisza. Odbijają się co prawda tu i tam

pewne lokalne imprezy sportowe, ale nie mają one znaczenia ogólnopolskiego.

Pięściarze przygotowują się obecnie do rozpoczęcia spotkań bokserkich o mistrzostwo I Lig. Zawody rozpoczną się dopiero w połowie stycznia 1951.

Łódź w pierwszej Lidze posiadała jedną drużynę, a mianowicie Związkowca-Zryw. Po sfinalizowaniu się tego klubu z Ogniwem, w I Lidze Łódź reprezentowana będzie w tych interesujących zapowiadających się mistrzostwach przez dziesiątkę Ogniw.

Wiemy, że dotychczas Ogniwu łódzkie nie miało zbyt silnej sekcji pięściarskiej. Po złączeniu się ze Związkowcem wydaje się nam, że Ogniwu potrafiłby godnie reprezentować Łódź w tych spotkaniach, w których udział brać będą najsilniejsze drużyny całej Polski.

Kraży wersja, że bokserzy Ogniwu będą zasłani kilku pięściarzami z innych miast. Projekt nowego zarządu jest słuszny. Mistrzostwa rozgrywane będą w 10 wagach. Trzeba więc mieć do dyspozycji nie tylko 10 reprezentantów, ale i bogate rezerwy.

„Zakonspirowane” boiska

Okazało się, że spis urzędów sportowych był bardziej potrzebny, niż nawet to przewidywano w ogólnym założeniu. Zachodziła konieczność dokonania rejestracji urzędów chociażby z tego względu, że na terenie całej Polski było sporo urzędów „nieujawnionych”.

Należy wyrazić zdziwienie, że dotychczas były boiska, korty tenisowe, strzelnice, o których nikt w Polsce nie wiedział. A przecież nie jeden z działaczy sportowych narzekał na brak w terenie.

Ludzie chodzą, patrzą i nie widzą. Czy boisko piłkarskie, strzelnica względnie kort tenisowy jest jakąś małą szpileczką, która ginie w stogu siana? Czy trzeba było czekać na spis, żeby ujawnić zaniedbane, leżące bez użytku boiska sportowe?

Czyja to jest wina?

Wina ponoszą przede wszystkim działacze sportowi. Nie bez winy jest również sama młodzież sportowa, która powinna była dawno alarmować właściwe czynniki.

Jeżeli dotychczas tyle i tyle boisk i urzędów sportowych znajdowało się w zapomnieniu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy boiskach istniał jakiś sprzęt sportowy, który zmarnował się całkowicie.

GKKF dobrze zrobił, że sporządził spis urzędów sportowych, ale na sporządzeniu spisu cała akcja nie po winna skończyć się. Znajdzie teraz potrzeba uporządkowania tych urzędów.

Całkiem słusznym jest jeden z mówców w czasie dyskusji na plenum GKKF powiedział, że nie zawsze zachodzi potrzeba dawania prowincji sprzętu sportowego już gotowego, to znaczy całkowicie wykończonego, nadającego się od razu do użytku. Jesteśmy zdania, że kluby prowincjonalne, LZS, czy też inne organizacje sportowe, powinny wykazać zdrową inicjatywę i nie czekać na „złotowanie się niebios”, a samemu wziąć się do pracy i te zarejestrowane właśnie dziś urządzenia doprowadzić do porządku. Czy koniecznie trzeba LZS-

om wysłać gotowe stojaki do skoku w wyż? Czy LZS-y same nie mogą „spręparować” 2 stojaków. Podobna sytuacja jest i z boiskami. Trzeba bezwzględnie przyjść z fachową pomocą. Trzeba pomóc finansowo, ale przecież chyba w terenie, na wsi, nie zabraknie rąk do pracy.

W powiecie skierniewickim „ujawniono” 2 korty tenisowe i strzelnicę małowalibrową.

W Kutnie i Dobrzelinie „ujawniono” leżące bez użytku dwa korty tenisowe i strzelnicę małowalibrową.

W powiecie łęczyckim „znaleziono”

dwa boiska piłkarskie (o których nikt z zainteresowanych dotąd nie wiedział), a ponadto dwie strzelnice małowalibrowe.

Te przykłady najlepiej ilustrują całą sytuację. Wiadomym bowiem jest, że bez boisk, stadionów, kortów tenisowych, czy strzelnic trudno jest o prowadzenie masowej akcji popularyzacji sportu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że z każdym dniem sytuacja pod względem urzędów sportowych w Polsce ulegać będzie poprawie.

Siatkówka i koszykówka

Warszawa zwycięża Łódź

W Warszawie rozegrano międzyokręgowo spotkanie towarzyskie Łódź-Warszawa w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn. Wszystkie cztery mecze zakończyły się zwycięstwem drużyn stołecznych.

W siatkówce kobiet Warszawa pokonała Łódź 3:1 (15:4, 15:3, 6:15, 15:7). W drużynie Warszawy najlepiej zagrały Engliš i Wojewódzka, w zespole Łodzi Kubiakówna. Łódź wystąpiła bez swej najlepszej zawodniczki Zajączkowskiej.

W siatkówce męskiej Warszawa zwyciężyła Łódź 3:2 (17:15, 12:15, 14:16, 15:9, 15:5). Mimo, że w drużynie Warszawy grało sześciu członków kadry reprezentacyjnej Łódź nawiązała równorzędna walkę, mając najlepszych zawodników we Fronczaku i Szypowskim. W drużynie Warszawy najlepiej wypadli Polcewicz i Grodecki.

W koszykówce żeńskiej Warszawa pokonała Łódź 46:45 (19:23). W koszykówce żeńskiej Warszawa pokonała Łódź 74:26 (43:13). Najlepszymi zawodniczkami tego spotkania były Karnecka i Czopkówna z Warszawy.

W koszykówce męskiej Warszawa zwyciężyła po niezwykle zaciętej walce Łódź 46:45 (19:23).

W koszykówce żeńskiej Warszawa pokonała Łódź 74:26 (43:13). Najlepszymi zawodniczkami tego spotkania były Karnecka i Czopkówna z Warszawy.

Nowe rekordy Polski

W ramach rozegranego w Bytomiu spotkania pływackiego o Puchar Miast Śląsk - Wrocław pływaczki śląskie Gryszczykówna i Dzikówna pobili rekordy Polski. Gryszczykówna płynąc w konkurencji 400 m stylem grzbietowym uzyskała czas 6:41,2. Dzikówna poprawiła własny rekord na 300 m stylem dowolnym, uzyskując czas 4:35,9.

Dobre wyniki uzyskali również Procel (Śląsk) na 100 m dowolnym 1:02,6 oraz Gremłowski na 400 m dowolnym 5:04,2 i Kukłok na 200 m klasycznym 2:52,4. W ogólnej punktacji zwyciężył Śląsk 94:49.

W pozostałych spotkaniach pływackich o Puchar Miast, Kraków wygrał z Warszawą 82,5:61,5 pkt.

Truman obiecał podnieść amerykańską stopę żydową.



Stopa Trumana

Kacik szkolny



Na basenie Młodzieżowego Domu Kultury odbyły się finałowe zawody pływackie o mistrzostwo Państw. Lic. Mier niczego. W mistrzostwach brało udział 45 zawodników, przeważnie z klas młod szych.

W finałach uzyskano wyniki: 100 m stylem dowolnym - Strzałkowski Jan - 1:13,7. 100 m stylem grzbietowym - Jarząbek Józef - 1:37,6. 100 m stylem motylkowym - Przyjemski Alfred - 1:39,3. 50 m stylem dowolnym - Zieliński Janusz - 0:35,25. 25 m stylem dowolnym - Mateczak - 0:21,5.

Sport pływacki w naszej szkole ma przed sobą duże możliwości rozwoju. Hamulec w naszej pracy jednak jest zbyt szczerupia ilość godzin treningowych (poł godziny tygodniowo) na basenie MDK. Zawodnicy podzieleni są więc na dwie grupy z której każda uczęszcza na basen raz na... dwa tygodnie! Alfred Przyjemski koresp. „Dz. Ł.”

Doceniając znaczenie sportu w Polsce Ludowej w myśl wskazówek IV Plenum KC PZPR, istniejący na terenie Państwa wego Gimn. i Liceum Przem. Jedwabno-Galant, w Łodzi przy ul. Kilińskiego 109 SKS przystąpił do popularyzacji sportu wśród młodzieży naszej szkoły.

Jedną z pierwszych masowych imprez zorganizowanych przez SKS było przystąpienie do próby na odznakę SPO całej młodzieży szkolnej.

60 uczennic i uczniów zdobyło Górską Odznakę Turystyczną. W listopadzie zorganizowano turniej tenisa stołowego, w którym wzięło udział 32 uczniów i 9 uczennic. Pierwsze miejsce wśród chłopców zajęli kol. Golań i kol. Pawlak, wśród dziewcząt kol. Stańczyk i Wojciechowska.

Ostatnią imprezą zorganizowaną przez SKS był turniej siatkowy systemem tryo-kowym o mistrzostwo szkoły, w którym wzięło udział 7 drużyn. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła kl. II lic. w składzie: Pastusiak, Wysocki, Grzelczak. Drugie miejsce zdobyła kl. III w składzie: Markiewicz, Głań, Rogalski.

Zorganizowanie tych imprez w dużej mierze SKS zawdzięcza przychylnemu stanowisku dyr. szkoły mgr. Kozłowskiego oraz opiekunowi SKS prof. Kurczkinowi.

Nitecki Zenon koresp. „Dz. Ł.”

Sport w Czechosłowacji

W rewanżowym spotkaniu międzynarodowym w hokeju na lodzie, rozegranym w Brnie, Czechosłowacja pokonała Finlandię 7:0 (2:0, 4:0, 1:0). Bramki zdobyli: Vala - 2, Danek - 2, Hausman - 2. Bilek - 1. Pierwszy mecz zakończył się również zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 8:2.

Mistrzem Czechosłowacji w zapasach została drużyna ATK, zwyciężając w decydującym meczu drużyną Zbrojowka-Zidenice 8:0.

Mistrzem Czechosłowacji w koszykówce męskiej została drużyna Žižkov (Praga), zaś w koszykówce żeńskiej Sparta (Praga).

Ping-pong

W sali ZS „Spójnia” odbył się towarzyski mecz tenisa stołowego między reprezentacją łódzką juniorów występującą w barwach III TPD, a Spółdzielnią Pracy im. Lewartowskiego.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem III szk. TPD w stosunku 7:2.

Dużą sensacją była porażka mistrza Łodzi - Krygiera z Zaborowskim i Szofelem.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

- Szofel-Kadziło 21:17, 21:15
- Węglarski-Krygier 18:21, 20:22
- Zaborowski-Henzel 21: 5, 21:19
- Szofel-Krygier 21: 7, 18:21, 21:18
- Węglarski-Kadziło 14:21, 21:12, 21:14
- Zaborowski-Krygier 17:21, 21:12, 21:14
- Szofel-Henzel 21:11, 20:22, 21: 9
- Zaborowski-Kadziło 21: 8, 21:14
- Węglarski-Henzel 21:18, 15:21, 21:18.

KUPUJĄC KSIĄŻKĘ NA GWIAZDKĘ KSZTAŁCISZ SWE DZIECKO I SPRAWIASZ MU RADOŚĆ!

Wielki wybór aktualnych nowości w ozdobnej szacie graficznej znajdziesz

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”.

Pracownicy poszukiwani:

Samodzielnych księgowych zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia przyjmujemy Dz. Personalny Centrali Krajowych Surowów Włókienniczych Ekspoztura Łódź, ul. Kilińskiego 26. (k 641)

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
- Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce, Piórkowska 55.
 - Dr WOYNO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front 10-11, 16-18.
 - Dr BIBERGAL, specjalista skóra, weneryczne 4-8 Piórkowska 134 - tel 260-96 (k220)
 - Dr BILINSKI choroby serca - powrócił 11-14, Legionów 3 (k 247)
 - LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9-20 Porady, zastrzyki, analizy dentystryki - gabinet kosmetyczny, Piórkowska nr 3, telefon 216-48 (k47)
 - Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, wroby Narutowicza 35 Telefon nr 206-99 (k38)
 - Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-18 Sienkiewicza 73. (k50) -17.
- Dr BALICKA** specjalista, skóra, weneryczne 5-7 Sienkiewicza 52 (k41)
- Dr MARKIEWICZ** Gustaw specjalista weneryczne, skóra, ul Piórkowska 109/6 Tel 138-32
- Dr JADWIGA ANFOROWICZ** - skóra, weneryczne, kobiece 1-6, ul Próchnika 8 (k48)
- Dr RÓZYCKI**, specjalista chorób kobiecych, akuszerki Przyjmuje, godziny 3-6, Piórkowska 33
- Dr ZAURMAN** - specjalista: skóra, weneryczne 8-10 4-6 Narutowicza 2 (k24)
- KUPNO I SPRZEDAŻ**
- PIÓRA WIECZNE** kupujemy nawet polamane - Stalina 6 (k43)
- RADIOAPARATY**, lampy sprzęt radiowy. Kupno - sprzedaż Gdańska 17 - Książniak
- STOŁOWY**, dywan, fotel-łóżko sprzedam okazynie. Narutowicza 30, m. 9, tel. 109-04, w godz. 15-17.

MASZYNE do szycia „Singer” sprzedam. Nawot 13, m. 11a, środa, 16-20.

ADAPTER zmieniający na duże i małe płyty sprzedam. Daszyńskiego 6, m. 5, godz. 18-20, tel. 268-96.

KSIAŻKI LEKARSKIE - Diagnostyka, Patologia, Terapia, Położnictwo, sprzedam. Dziennik Łódźki pod „Medycyna”.

RADIO oko magiczne - sprzedam. Senatorska 32/5 pierwsze piętro, przy Kilińskiego.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Piórkowska 58, m. 10.

MASZYNE do pisania „Erica” walizkowa sprzedam tania była zaraz. Pawłowski, Piórkowska 300

STREPTOMYCYNĘ gramówki „Mercka”. Pas pastylki sprzedam. Władomę Limanowskiego 83, kiosk.

SPRZEDAM duży piac w Rudzie Pabłanickiej. Władomę Rudzka 102, m. 1

SPRZEDAM 1 maszynę do szycia 15 kl. oraz 1 maszynę lewocamienną cholewarską. Północna 7, m. 24.

SPRZEDAM sypialkę, meble przedpokój, żyrandol, radio, różności. Próchnika 34/37.

KOMPLETY CHOINKOWE - ŻYRANDOLE. - Sprzedam artykułów elektrycznych. Witkowski Stanisław, Łódź, Andrzeja Śruga 41.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

JUTRO, dnia 20 grudnia b. r., o godzinie 19,15 PREMIERA sztuki JANUSZA WARMIŃSKIEGO

„ZWYCIĘSTWO”

Kasa czynna od godziny 10-18 i od 16. Zniżki ważne, Zniżki ważne.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA nr 2 w ŁODZI

przyjmuje Kandydatki na 2-letni Kurs rozpoczynający się w lutym 1951 roku.

Nauka i internat wraz z całkowitym utrzymaniem BEZPŁATNIE. - Zgłoszenia przyjmuje kancelaria od godziny 8-18 w Szkole, ul. Sterlinga nr 1/3, telefon 121-37. (K. 695)

DO sprzedania streptomycyna amerykańska. Władomę Rzgowska 37, - Fronteczek (sklep z obrazami).

PIANINO, dywan, radio z klawiaturą, biurko sprzedam. Tel. 116-92.

SPRZEDAM radio Philipsa wiadomość: Piórkowska nr 114, m. 15 od godziny 18 do 20.

SAMOCHOZ DKW na chodzie, stan dobry Telefon 114-81.

ZAOFIAROW. PRACY POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 68, m. 7.

LOKALE

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia, wygodny meble. - Złocieniec, woj. Szczerbin na pokój, kuchnia, Łódź. Próchnika 34, Sukiennik.

UCZNIĄ z prowincji do pokoju umeblowanego przyjmie. Oferty „Spokojny”.

POKÓJ sublokatorski od dam solidnemu, inteligentnemu studentowi starszego roku politechniki, medycyny lub zamienie na Warszawę. Oferty pod „102”.

ZAMIENIĘ pokój kuchnia Polska 4, m. 2 na 2 mieszkanie pojedyncze.

RÓŻNE

„PARYŻANKA” artystyczna cerownia naprawia garderobe bez śladu - Włocławskiego 6 m. 5 front, I piętro.

ZNANY zakład fotograficzny „A. Piotrowski”, ul. St. Kubasiewicz Łódź Pl. Wolności 6 wykonuje zdjęcia ślubne oraz odz. Prosimy zamawiać wcześniej.

ZGUBY

SKRADZIONO legitymację szkolną wydaną przez Państw. Lic. dla Pracujących. Olejnik Leon.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Helena Zawadzka, ul. Dobrzyńska 6.

Dnia 16 grudnia 1950 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł przeżywszy lat 59 nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

STEFAN HÜBNER

b. DYREKTOR P. Z. P. B. nr 2.

Wyprawdzenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z kapłany na Starym Cmentarzu Katolickim, nastąpi dnia 19 grudnia br., o godzinie 15.

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie tegoż dnia o godzinie 10 w Kaplicy cmentarnej.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu ZONA, CÓRKI, SIOSTRY, BRACIA I RODZINA.

ZGINĘŁA pieczątką ze sklepu CZPMS, Sklep nr 33, Łączna 20.

ZGUBIONO legitymację szkolną. Nazwisko Zawadłówna Cecylia, Łódź, Zamenhofa 10.

ZGUBIONO legitymację WSE nr 445. Dembiński Władysław.

ZGUBIONO legitymację szkolną PSTP i kolejową. Janiszewski Henryk.

ZGUBIONO kartę od towaru nr 457 - nazwisko Grzelak Zofia.

ZGUBIONO futro męskie, wierzch marenego, spód białe oraz książeczkę wojskową WKU Łódź leg. Zw. Zaw. Ubezpieczalni Społecznej. Kmieć Stefan, ul. 20, 2. 1915 Limanowskiego 89.

ZAGUBIONO 2 legitymacje tramwajowe i kartę upróżnową na nazwisko Polski Władysław, Żelazkowskiego 44.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną PZPB. Łasek Władysław, Obywatelska nr 116.

ZAGINĘŁA książka kontrolna reperacyjna wydana przez Spółdzielnię „Skóra”. Nazwisko Stefan Krawczyk.

Czytajcie „Dziennik Łódzki”

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M.O. 253 60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
Straż Pożarna 117-11
Miejski Ośrodek Informacji 8
159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chadzińska (ul. Piotrkowska 165) Apt. Spot. 161 (Narutowicza 61, Kowalski (ul. Rzgowska nr 147), Malczewski (Wiewiórkowskiego 21) Sanicka (ul. Karłowicza 48), Bartoszek (ul. Napiórkowskiego 41).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19 „Rodzina”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) — o godz. 19 „Przyjaciele”. Wszystkie bilety wyprzedane.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole” z gośc. wyst. J. Węgrzyńska. — Znizki ważne.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) — nieczynny.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — nieczynny.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Bitwa stalingradzka” — I seria — godz. 16, 18, 20.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Młost nieujarzmione” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. od lat 7.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 48/50. P.K.F. nr 51/50. „O nowe jutro”. „W nowej bibliotece” — godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20; doz. od lat 12.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Smiali ludzie” — godz. 16, 18.30, 21; doz. od lat 7.
PRZEWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) — „Parada natęgnięta” — godz. 18, 20; doz. od lat 14.
REKORD (Rzgowska 2) — „Hrabia Monte Christo” II seria — godz. 18, 20; doz. od lat 14.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Bitwa stalingradzka” — II seria — godz. 18, 20; doz. od lat 12.
ROMA (ul. Rzgowska nr 84) — „Trzeci szturm” — godz. 17, 30, 20; doz. od lat 12.
STYLÓWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Niebo czy piekło” — godz. 18, 20; dla młod. niedozw.
SWIT (Bałucki Rynek) — „Śpiewak nieznan” — godz. 18, 20; doz. od lat 14.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Powrót Lassie” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 7.
WISŁA (ul. Daszyńskiego nr 1) — „Młost nieujarzmione” — godzina 16, 18, 20; doz. od lat 7.
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „Smiali ludzie” — godz. 15.30, 18, 20.30; doz. od lat 7.
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Brunatna pajęczyna” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14.
ZACHETA (Zgierska 26) — „Upadek Berlina” I seria — godz. 18, 20; doz. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Uwaga!

PRZEDSTAWICIELE I KORESPONDENCI MIEJSCY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

We wtorek, dnia 19 bm., o godzinie 18 w lokalu działu miejscowych Redakcji odbędzie się narada robocza przedstawicieli i korespondentów. — Obecność obowiązkowa.

Uwaga!

Sprawdzić, odpowiedzieć i naprawić

„Prezydium Rad Narodowych oraz wszelkie inne władze i instytucje zarówno centralne jak i lokalne obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące ich zakresu działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadamiać o wyniku sprawdzenia i podjętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość”. (5 punkt uchwały Rządu w sprawie przyjmowania i rozpatrywania skarg i zażaleń).

Kilkanaście dni przed rozpoczęciem tegorocznych znow zamieszciliśmy artykuł, w którym obwiniliśmy Centr. Zaopatrzenia o zrywanie planów TOR-u w wykonywaniu remontów maszyn rolniczych i zażądaliśmy w tej sprawie wyjaśnienia. Udokumentowana nie zarzutów było wyraźne i wina Centrali Zaopatrzenia oczywista.

Na artykule ten wyżej wymieniona placówka nie odpowiedziała i gazeta nasza nie mogła wyjaśnić zainteresowanym co spowodowało, że Centrala Zaopatrzenia nie wywiązała się ze swych zadań. Ponieważ jednak Centrala nie musiała odpowiedzieć, problem ten pozostał tajemnicą i nikt nie dowiedział się, jak on istotnie wygląda.

Inaczej zupełnie potraktowały sprawę naszego artykułu o nieczynnej fabryce papy w Łowiczu Łódzkie Zakłady Ceramiki Czerwonej, które obciążyliśmy odpowiedzialnością za marnowanie, cennego naszym zdaniem obiektu. Dostarczyli one wyczerpujących informacji o historii tej fabryki, udostępniły dokumenty do wglądu, w bezpośrednich rozmowach szczegółowo wyjaśniły wszystkie okoliczności i poinformowały o aktualnym stanowisku władz — o decyzji przekazania obiektu Centrali Odpadków. Decyzja

była zaskakująca i wymagała nowego naświetlenia.

Następny artykuł w tej sprawie po kwitowało Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Obszerne wyjaśnienie i dowody cyfrowe usunęły wątpliwości opinii co do słuszności decyzji. A pismo Ministerstwa do „Dziennika Łódzkiego” brzmiało w zakończeniu jak następuje:

Za pół roku będzie przeszło tysiąc Aby nie było foteli — łóżek w hotelach

O tym, że w Łodzi jest za mało hoteli nie potrzeba nikogo przekonywać. 741 łóżek znajdujących się w naszych 4 hotelach: Savoyu, Polonii, Małym i Grand Hotelu — to stanowczo niedostateczna ilość. Ale i ona osiągnięta została dużym wysiłkiem. Wiele łóżek wstawiono do pokoiów, znajdujących się na VII piętrze Savoyu, gdzie niegdyś były pomieszczenia go spodarcze, kilkadziesiąt umieszczono w dawnych salach kawiarnianych, w kuchni dla personelu itd.

Jerzy Miller

KARIERA

Na II str. podajemy wyrok w procesie b. attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie — ptk. Turnera. Łagodny wyrok wypływa z przewodniczącego polski Ludowej. Mimo, że przewodzący odsłonił działalność Turnera jako szpiega, wyrok skazujący dotyczył tylko próby nielegalnego wywiezienia za granicę obywatelki polskiej. W czasie przestępnej działalności szpiegowskiej Turnerowi — jako dyplomacie — przysługiwano nietykalność osobistą, co Sąd Rzeczypospolitej uszanował. Poeta Jerzy Miller w swym wierszu satyrycznym stwierdza, że Turner „miał szczęście”.

Czy brytyjskiej ambasady attache — to szpieg z zasady, czy z przypadku, bo mu każą, czy z przypadku, bo się trafił, że chce mieć coś poza gazą, albo że do takich trafił? Jeśli wejdzieś między wrony kracz jak one, bo zadziobia, jeśli system cen szpiegów wnet każdego szpiegiem zrobiła. Mister Turner, jesteś dzieckiem tradycyjnej procedury, gdybyś udekił, bybyś przecie kimś, kto bardzo jest u góry. Brałeś już w karierze szybkość i specjalnych misji range, gdyby wszystko dobrze wyszło możebyś i posiadł Anglię. Możebyś z monoklem w oku nawet w Lake Success zasiadał z podobnymi przy swym hoku przed Trumanem do stóp padał. Możebyś z uśmiechem wszystko wiedzącego dyplomaty rozkazywał im, ministrom szeptać co dostaną za to! Przewodzącyś Bao-Dajom z woli giełdy — mocodawcy, był z tych, którzy pakty łamają, gdy interes tego zechce. Możebyś zawinił zbrodnią w zbrodni na narodach Azji, kalkulując zysków chłodną dla pożytku burżuazji. Dziękuj losom mister szpiegu za kariery twej ruine, że przed nową Norymburgą cudzą rozpatrzmy winę. Pęta z szyją twą się miją, ale ktoś przypłacił szyją! Tyś bezpieczny, i jak jeszcze, w twym nieszczęściu, twoje szczęście.

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego pozwala sobie w końcu zauważyć, iż zawsze chętnie wykorzystuje i nadal zamierza wykorzystywać krytyczne uwagi pod adresem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego oraz organów jemu podległych.

Oto przykład właściwego stosunku do krytyki prasowej, przykład z którego korzystać powinny wszystkie, na pompowane biurokraczką i formalizmem aparaty administracyjne i go spodarcze.

Przykładów takich moglibyśmy cytować znacznie więcej. Kierownicy wielkich placówek gospodarczych (np. PGR) korzystają chętnie z uwag krytyki. Pomaga im to w usuwaniu

braków, przełamaniu uporu pracowników, zajmujących przeciwnie stanowisko i rozwijaniu pracy w myśl planów państwowych.

Uchwała Rządu, która zobowiązuje wszystkich do odpowiadania na głosy prasy, przyczyni się bezwzględnie do usunięcia szeregu niedociągnięć w funkcjonowaniu naszego aparatu administracyjnego i gospodarczego. A przede wszystkim ośmieli szereg osób do zabierania głosu w słusznych sprawach, które do tej pory leżały niernie ruszone, bo ewentualny głos krytyki nie wydobywał się z ust szarego czło wieka przyzwyczajonego wielkością dyrektorskiego prestżu i sparaliżowanego obawą o osobiste skutki krytyki. (zt.)

Planuje się, że roboty budowlane ruszą z nowym rokiem.

Istnieje jeszcze jedna możliwość powiększenia w stosunkowo niedługim czasie ilości pokoi hotelowych. W hotelu „Małym” jedna oficyna zajęta jest przez prywatnych lokatorów. Jeśli uda się znaleźć im mieszkania za stępcze, to hotel uzyska dalszych 50 pomieszczeń.

Ponieważ w tej chwili ilość łóżek hotelowych jest stanowczo za mała w stosunku do potrzeb, Dyrekcja Hoteli zakupiła 25 foteli-łóżek, które wstawiono na próbę do większych pokoi. W najbliższym czasie wprowadzonych zostanie dalszych 100 foteli-łóżek.

Największe trudności dla hoteli stwarzają nocowanie osób, które przyjeżdżają do Łodzi na jedno — dwutygodniowe kursy i blokują na ten okres pokoje. Dobrze byłoby, aby instytucje, organizujące te kursy starały się rozwiązać problem mieszkaniowy kursantów we własnym zakresie.

Największą bolączką jednak jest niekulturalne zachowanie się niektórych gości hotelowych. Nierzadko nie stety zdarzają się wypadki plamienia wódką pięknie wycyklinowanych podłóg, zaśmiecania korytarzy, a nawet czyszczenia butów w... firanki, czy sztory na oknach. (kas)

Notatnik Łódzki

* GDZIE JEST MAK? Obiecywała Sp. Ogrodnicza nam, a my naszym zanipokojonym czytelnikom, że w poniedziałek, czyli wczoraj ukaże się w sprzedaży mak. Taki zwyczajny, polski mak, którego używa się do pieczenia świątecznych „zawijańców”. Wczoraj obiecał, że będzie dziś. A gospodynie niecierpliwią się nadal.

* WŁASNYM SAMOCHODEM dowoził swych pracowników, zamieszkałych na Stokach — Centrala Tekstylna do miejsca pracy. Oszczęda to czas i ubrania tych pracowników, a także wpływa na rozładowanie tłoku w przeladowanej „17-tee”.

* KUPUJEMY CHOINKI. Przyznać trzeba, że sprzedaż choinek (po raz pierwszy uspołeczniona) przebiega szybko i sprawnie.

* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (137) Temat poruszony nb. po raz drugi na tym miejscu wciąż niestety aktualny: 1) W jaki sposób przemówić do łodźian, aby przekonali ich, że miejsca, w których jest urządzana loteria książkowa, nie są śmietniskiem i pokrywanie ich na przestrzeni kilkudziesięciu metrów

kwadratowych białą warstwą papierków należy — delikatnie mówiąc — do złego wychowania. 2) Czy organizatorzy loterii nie mogliby ustawiać obok stoisk kiosków, ew. skrzynek na te papierki?



BUDUJEMY (23)



Zótko zmieszal się trochę gdy usłyszał Tadeusza wracającego do gabinetu — To ja już chyba poidę — rzekł, usiłując wysłuchać się, ale Tadeusz zatrząsł głową i rzekł: — Jeśli zostaniesz tu wezwany na skutek panna raportu, to niech pan lepiej nie odchodzi. Chyba odważy się pan powtórzyć mi to samo w oczy. — Panie inżynierze, — rzekł ostro inż.

Krzycki — pan Zótko mówił mi właśnie, że pan rozstrzygnął szafule cementem. Za miast zwracać sobie głowę jakimiś tam racjonalizacjami, niech pan lepiej nauczy się oszczędności. — Panie inżynierze — odparł Tadeusz — to jest oskarżenie gotosłowne. — Nie, sprawdźłem z panem Zótko asygnaty magazynowe.

Spokojny zwykle Tadeusz poczerwiał z irytacji i zbliżył się do magazyniera Tamten, choć wielkie chłopisko, cofnął się krok w tył i chórzył. — Panie Zótko — krzyknął Zagórski — ja już pana od początku mam na oku! Nie wiem, jakimi dowodami pan mnie tu oszczębia, ale ja potrafię się wyliczyć z każdego worka cementu! A intrygantów

my tu w Ludowej Woli nie potrzebujemy! — Panowie, spokojnie. Przecież nie będziecie się tu bić — miłygowal inż. Krzycki. Nagle zadzwiezał telefon. Naczelny inżynier sięgnął po słuchawkę. — Tak, to ja. Co? Wypadek? Wózek przywrócił jednego z junaków? Gdzie to miało miejsce? Zaraz tam będziemy!.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i administracja: Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217-82, 205-02,
204-75. — Dział sportowy 205-02,
Dział Miejski 114-32. — Dział Korespondentów 207-18. — Dział Ogól.,
szczę 123-33. — Wieczorem od godz.
17,00 telefon Redakcji tylko
114-32, Sportowy 203-95.

Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PFK „RUCH”, Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-557. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.